

# Diokles



HENRYK SIENKIEWICZ

## Diokles

BAŚŃ ATEŃSKA

Boski Sen<sup>1</sup> ukoił Ateny i w ciszy głuchej można było nieledwie usłyszeć oddech śpiącego miasta. Blask księżycy pograżył jakby w rozlewnej, srebrnej i sennej kąpieli wzgórze. Akropol, świątynie, lasy oliwne i kępy czarnych cyprysów. Ucichły fontanny, zasnęły strażę scytyjskie przy bramach, zasnęło miasto, zasnęła okolica.

Wśród głębokiej nocy czuwał tylko młody Diokles — i wsparłszy czoło na stopach posagu Pallady<sup>2</sup>, bielejącego w ogrodach Akademii<sup>3</sup>, objął ramionami nogi bogini i wołał:

— Ateno, Ateno! Ty, która niegdyś zjawiałaś się widomie oczom ludzkim, usłysz mnie! Zmiłuj się nade mną! Wysłuchaj mojej modlitwy!

I oderwawszy czoło od marmurowych nóg Dziewicy, wznosił oczy ku jej twarzy, którą rozświetlał w tej chwili wąski promień księżycy, lecz odpowiedziało mu milczenie. Nawet zwykły w godzinach nocnych lekki powiew od morza ucichł i żaden liść nie poruszał się na drzewach.

Więc serce wezbrało w chłopcu żalem niezmiernym, a żal ów począł mu spływać łzami po cudnej twarzy.

— Ciebie jedną chcę czcić i wysławiać nad wszystkie bogi — błagał dalej — ciebie jedną, patronko moja! Aleś ty sama wlała mi w duszę tę tęsknotę i tę żądzę, która mnie pali jak ogień. Zgaś ją albo ją nasyc, o boska! Daj mi poznać Prawdę najwyższą, Prawdę prawd, duszę wszechrzeczy, a ja w ofierze złożę jej życie i wszelkie jego rozkosze. Zrzeknę się bogactw, oddam młodość, piękność, miłość, szczęście i nawet sławę, którą ludzie poczytują za największe dobro i największe błogosławieństwo bogów.

I znów bił czołem w marmur, a modlitwa płynęła mu tak z głębin duszy, jak dym ofiarny płynie z kadzielnicy. Cała jego istność zmieniła się w siłę błagalną. Zapamiętał się u stóp bogini, zapomniał, gdzie jest, co się z nim dzieje, ogarnął go niby półsen, w którym została mu jedna jedyna świadoma a zarazem nieprzeparta myśl, że na takie zaklęcie odpowiedź nadejść powinna.

Jakoż nadeszła. Gałęzie oliwek i wierzchołki cyprysów zachwiały się nagle i poczęły się pochylać, jakby zerwał się w tej chwili wiatr nocny, a szum liści i cyprysowych igieł zmienił się w ludzki głos, który zabrzmiał w górze i po całym ogrodzie, jakby wielu ludzi wołało naraz ze wszystkich stron:

— Dioklesie! Dioklesie!...

Chłopiec drgnął, rozbudził się i jął rozglądać się dokoła w mniemaniu, że może towarzysze szukają go po nocy.

— Kto mnie woła? — zapytał.

A wtem marmurowa dłoń oparła się na jego ramieniu.

— To ty wołałeś — rzekła bogini — więc wysłuchałam cię i otom jest<sup>4</sup> przy tobie.

<sup>1</sup>*Boski Sen* (mit.gr.) — Hypnos, bóg i uosobienie snu, syn bogini nocy, Nyks, i boga otchłani Tartara (a. Ereba), brat-bliźniak boga śmierci, Tanatosa, ojciec boga marzeń sennych, Morfeusza. [przypis edytorski]

<sup>2</sup>*Pallada* (mit.gr.) — Atena, bogini mądrości i sprawiedliwej wojny, opiekunka miast. [przypis edytorski]

<sup>3</sup>*Akademia* — szkoła w Atenach założona ok. 387 p.n.e. przez Platona w gaju poświęconym herosowi atenijskiemu Akadememosowi (stąd nazwa); w 529 r. n.e. zlikwidowana przez cesarza bizantyjskiego Justyniana. [przypis edytorski]

<sup>4</sup>*otom jest* — oto jestem. [przypis edytorski]

Boska trwoga podniosła włosy na głowie młodzieńca, padł na kolana i począł powtarzać zarazem w przerażeniu i zachwycie:

— Tyś przy mnie? niepojęta, straszna, niewysłowiona!...

Lecz ona kazała mu powstać i rzekła:

— Chcesz poznać Prawdę Najwyższą, jedyną, która jest duszą świata i istotą wszechrzeczy. Wiedz jednak, że nikt z potomków Deukaliona<sup>5</sup> nie widział jej dotychczas bez osłon, które dla oczu ludzkich zakrywają ją i będą zakrywały na zawsze. Drogo ci może przyjdzie okupić zuchwałą twą żądzą, ale żeś mnie przez życie własne zaklął, przetom gotowa<sup>6</sup> ci dopomóc, jeśli dla niej wyrzekniesz się bogactw, władzy, miłości i sławy, która, jako rzekłeś, jest największym błogosławieństwem bogów.

— Wyrzekam się świata całego i nawet słońca! — zawołał z zapalem Diokles.

Cyprysy i oliwki schylały wciąż wierzchołki przed potężną córą Diosą<sup>7</sup>. Zdawało się, że bogini rozmyśla nad przysięgą młodzieńca.

— Lecz — rzekła po chwili — i ty nie ujrysz jej od razu. Co rok tylko poniosę cię ku Prawdzie w noc podobną, a ty odwiniesz jedną zasłonę i rzucisz ją za siebie. Mocą zaś moją nieśmiertelną sprawię, że nie umrzesz, póki nie odwiniesz ostatniej. Czy zgadzasz się na to, Dioklesie?

— Niech się spełni i spełnia zawsze twa wola, o Pani mądra! — odpowiedział młodzieniec.

Wówczas bogini, zzuwszy<sup>8</sup> marmurową odzież, zmieniła się w kształt promienny jak światło, po czym, chwyciwszy Dioklesa na rękę, wzbiła się w górę i począła przecinać chybkiem lotem boski eter, podobna do jednej z tych gwiazd, które w noc letnie przelatują tak często nad uśpionym Archipelagiem.

Lecieli wartko<sup>9</sup> jak myśl, aż zatrzymali się w nieznannej krainie, na niebotycznej górze, wyższej niż Olimp<sup>10</sup>, Ida<sup>11</sup>, Pelion<sup>12</sup> i Ossa<sup>13</sup>. Tam, na stromym szczycie, ujrzał Diokles coś jakby postać niewieścią, owiniętą tak szczelnie w liczne zasłony, że prawdziwych jej kształtów niepodobna było rozpoznać. Naokół owej postaci drgało jakieś dziwne, tajemnicze światło, odmienne od wszystkich światel ziemskich.

— Oto jest Prawda — rzekła Atena. — Widzisz, jak promienie jej, chociaż przyćmione przez zasłony, przenikają je jednak i świecą. Gdyby nie słaby ich odbłask, który pada na ziemię i który chwytają źrenice mędrców, ludzie, jak mieszkańcy krain cymeryjskich, brodziliby w ustawicznym mroku i nocy.

— Przewodniczko niebieska — odpowiedział Diokles — gdy zerwę pierwszą zasłonę, Prawda mi jaśniej zaświeci.

— Zerwij! — rzekła bogini.

Więc Diokles chwycił za tkaninę i ściągnął ją z Prawdy. Żywsze światło zajaśniało mu zaraz w oczach i cały zapatrzony w promienną postać nie zauważył nawet, że zasłona, gdy ją wypuścił z rąk, zmieniła się w białego łabędzia i uleciała w dal mroczną.

<sup>5</sup>potomkowie Deukaliona — ludzie; Deukalion (mit. gr.): syn Prometeusza, król Tesalii, wraz z żoną Pyrrą zostali jako jedyni sprawiedliwi ocaleni w czasie potopu zesłanego przez Zeusa, aby wytępić plemię ludzkie stworzone przez Prometeusza z ziemi; po potopie Deukalion i Pyrra, niby zasiewając pole, rzucali za siebie kamienie, z których powstało nowe plemię ludzi. [przypis edytorski]

<sup>6</sup>przetom gotowa — skrót od: przeto jestem gotowa; więc jestem gotowa. [przypis edytorski]

<sup>7</sup>Dios — bóg, Dzeus; Atena narodziła się z głowy Zeusa, władcy bogów. [przypis edytorski]

<sup>8</sup>zzuć — zdjąć. [przypis edytorski]

<sup>9</sup>wartko — szybko; dziś: gł. o biegu nurtu rzeki. [przypis edytorski]

<sup>10</sup>Olimp — najwyższy masyw górski w Grecji (szczyt Mítikas 2918 m n.p.m.), położony w płn.-wsch. części kraju, Tesalię od Macedonii; w mit. gr. siedziba bogów. [przypis edytorski]

<sup>11</sup>Ida — nazwa dwóch gór związanych z kultem Bogini-Matki; pierwsza, położona we Frygii, poświęcona była bogini Kybele, zwanej Matką Bogów; druga, stanowiąca najwyższy szczyt na Krecie, poświęcona była bogini Rei, w mit. gr. na jej zboczu wychował się Zeus, ukryty przez matkę przed obawiającym się utraty swej władzy Kronosem. [przypis edytorski]

<sup>12</sup>Pelion — góra na półwyspie o tej samej nazwie, w pld.-wsch. Tesalii, nad brzegiem Morza Egejskiego; w mit. gr. miejsce starcia bogów greckich z Gigantami, a także siedziba centaura Chirona. [przypis edytorski]

<sup>13</sup>Ossa — masyw górski we wsch. Tesalii, w Grecji, na pld. od Olimpu, od którego oddziela go dolina Tempe. [przypis edytorski]

I stał długo przed Prawdą — znów jakby w półśnie — oderwany od życia, wyniesion<sup>14</sup> w zaświatowe przestwory, próżen<sup>15</sup> ziemskich myśli, z nieznannej istności nieznaną moc czerpiący i uciszony w sobie.

— O jasna! — mówił — o wieczysta! o duszo świata!...

Dotrzymał złożonej przed bóstwem przysięgi. Był bogaty, więc gdy nieraz przechadzał się z rówieśnikami czy to w ogrodzie Akademos<sup>16</sup>, czy po drodze wiodącej na Akropol, czy wśród lasów oliwnych między miastem a portem, przyjaciele zwracali się ku niemu ze zdziwieniem i wyrzutami.

— Dioklesie! — mówili — ojciec twój nagromadził skarbów bez miary, a ty rządysz nimi dowolnie. Czemu to nie wyprawisz nam uczt wspaniałych, takich, jakie dla młodych Ateńczyków wyprawiał bogom podobny Alcybiades<sup>17</sup>? Dlaczego gardzisz biesiadną rozmową, tańcem, głosem formingi i cytry<sup>18</sup>? Czyś się do cyników<sup>19</sup> zapisał, że nie dbasz nawet o dom własny i komnat nie zdobisz, jak taki pan zdobić je powinien? Rozważ, że bogactwo jest darem bogów, którego nie wolno odrzucać.

A Diokles odpowiadał im pytaniem:

— Powiedzcie mi, zali<sup>20</sup> Prawdę można kupić nawet za wszystkie skarby króla perskiego?

Więc niektórzy nie szczędzili mu przygan, ale byli i tacy, którzy mniemali, że wyrośnie z niego mędrzec wielki, większy może od wzniesłego Platona<sup>21</sup>.

On zaś trwał w ubóstwie.

Ale za to pewnej jasnej nocy druga zasłona uleciała mu znów łabędziem z rąk w ciemne przestworze i Prawdą prawd zajaśniała mu jeszcze silniej przed oczyma.

Był ślicznym młodzieńcem. Pierwsi dostojnicy w Atenach, filozofowie, sofiści i poeci błagali go o przyjaźń, aby przez wpatrywanie się w jego piękność zbliżyć się do piękna przedwiecznych idei<sup>22</sup>.

Ale on odrzucał ich dary, zabiegi i przyjaźń...

Dziewczęta, które zbierały się przy fontannach na Stoa<sup>23</sup> i na Ceramiku<sup>24</sup>, oplątywały go warkoczami i zamykały w kołach tanecznych. Przecudne, do nimf podobne, hetery<sup>25</sup> rzucały mu nieraz pod nogi poświęcone Adonisowi<sup>26</sup> gałązki kopru lub próbowały szptać

<sup>14</sup>wyniesion — dziś: wyniesiony. [przypis edytorski]

<sup>15</sup>próżen — dziś: próżny, opróżniony. [przypis edytorski]

<sup>16</sup>ogród Akademos — gaj w Atenach poświęcony herosowi Akademosowi; tam Platon założył w 387 r. p.n.e. swoją Akademię. [przypis edytorski]

<sup>17</sup>Alcybiades a. Alkibiades (450–404 p.n.e.) — ateński polityk i wódz, w młodości uczeń Sokratesa, znany był ze skłonności do rozpustnego, wystawnego życia. [przypis edytorski]

<sup>18</sup>cytra (z gr. *kitara*) — instrument muzyczny strunowy szarpany; *forminga* była antyczną wielostrunową odmianą gitary a. liry i jest wspominana w dziełach Homera. [przypis edytorski]

<sup>19</sup>cynik — w starożytności: osoba podziwiająca poglądy szkoły filozoficznej powst. w V w. p.n.e., reprezentowanej przez Antystenesa, Diogenesa z Synopy i in., propagującej odrzucenie powszechnych norm i wartości, w tym dążenia do sławy i zamożności, w celu osiągnięcia indywidualnej cnoty; dziś: osoba nieuznająca norm i wartości obowiązujących w społeczności, w której żyje, zaprzeczająca istnieniu „wyższych wartości”, postrzegająca człowieka jako istotę kierującą się egoistycznymi interesami, maskowanymi często za pomocą wzniosłych haseł i altruistycznych ideałów. [przypis edytorski]

<sup>20</sup>zali (daw.) — czy. [przypis edytorski]

<sup>21</sup>Platon (427–347 p.n.e.) — gr. filozof, uczeń Sokratesa, twórca idealizmu, założyciel ateńskiej Akademii. [przypis edytorski]

<sup>22</sup>aby przez wpatrywanie się w jego piękność zbliżyć się do piękna przedwiecznych idei — por: Platon, *Fajdros*. [przypis edytorski]

<sup>23</sup>stoa — w architekturze gr. zadaszona kolumnada, zamknięta ścianą, często ozdobioną malowidłami; budowle te służyły zebraniom publicznym, osłaniając zgromadzonych przed skwarem i deszczem; w Atenach niedaleko agory znajdowała się tzw. barwna stoa (gr. *stoa poikile*), ozdobiona kolorowymi obrazami scen bitewnych, powst. ok. 450 r. p.n.e., w której zbierano się m.in., by słuchać nauk Zenona z Kition, twórcy stoicyzmu (nazwa nurtu filoz. pochodzi właśnie od nazwy budowli). [przypis edytorski]

<sup>24</sup>Ceramik — właśc. Keramikos, dzielnica Aten zamieszkała przez garncarzy; dziś sławna również z zachowanego staroż. cmentarza. [przypis edytorski]

<sup>25</sup>hetera (gr. *hetaira*: towarzysząca) — w staroż. Grecji zawodowe kurtyzany, posiadające społ. niezależność i wysoką pozycję; heterami były bogate, wykształcone kobiety, związane z ważnymi osobistościami: wodzami, politykami, filozofami; jedną z najbardziej znanych jest towarzysząca Peryklesa, Aspazja. [przypis edytorski]

<sup>26</sup>Adonis (mit. gr.; z hebr. *Adonai*: Pan) — piękny młodzieniec, ulubieniec Afrodyty; w staroż. Grecji obdarzany czcią boską, stał się obiektem kultu religijnego. [przypis edytorski]

mu do ucha przez kielichy rozkwitłych lilij i powojów słowa pieściwe i słodkie jak muzyka fletów arkadyjskich.

Wszystko na próżno!

— Pójdź — mówiła mu raz najpiękniejsza z dziewczyn ateńskich, prawdziwa wcielona Charyta<sup>27</sup> — oczy moje jak gwiazdy świecące, włosy jak wonne hiacynty, a łono jak łono Heleny<sup>28</sup>. Pójdź, Dioklesie, albowiem nawet bogowie w niebie nie znają większej rozkoszy nad miłość.

Lecz Diokles uśmiechnął się tylko smutnie i odrzekł:

— I ten ptak, o boska, odleciał już daleko ode mnie.

Jakoż trzeci łabędź rzeczywiście odleciał od niego trzeciej czarownej nocy.

Poczęły płynąć lata jak obłoki, które nad Atenami burzliwy Boreasz<sup>29</sup> pędzi zimą od przepaścistych Gór Trackich<sup>30</sup> ku morzu. Diokles z młodzieńca stał się mężem dojrzałym. Rzadko brał udział w dysputach filozofów, rzadko zabierał głos w sprawach publicznych, jednakże w mieście poczęto podziwiać jego wymowę i mądrość. Niejednokrotnie obywatele ofiarowywali mu wysokie urzędy, a znajomi i przyjaciele namawiali go, aby chwycił ster nawy<sup>31</sup> ojczystej i wyprowadził ją z odmiałów<sup>32</sup> i wirów na spokojne wody. Ale on widział, jak już w Atenach rozprzęga się żywot społeczny, jak wśród nienawiści i walk stronnicy ginie miłość ojczyzny, jak jego przestrogi, niby ziarna skazane na zaturę, na płonną i zdziczałą padają rolę, więc tym bardziej odpychał od siebie tę władzę, której się ślubem wyprzysiągł. I raz, gdy tłumy chciały go niemal zmusić, aby stanął na ich czele, rzekł im:

— O Ateńcy! sami sobie jesteście nieprzyjaciółmi. Jako człowiek, mam dla was łzy, ale gdybym był nawet bogiem, rządzić bym wami nie potrafił.

Wszelako po wybuchu wojny poszedł wspólnie z innymi bronić ojczystego grodu i wrócił okryty ranami. Gdy jednak najmężniejszym rozdawano wieńce na Akropolu, nie było go w orszaku wojowników i nie pozwolił wyryć swego imienia na desce miedzianej, którą zawieszono w świątyni.

Wzgardził wreszcie większą jeszcze sławą, którą mógł na igrzyskach<sup>33</sup> uzyskać. Pod starość sklecił z gałęzi wierzbowych chatę koło kamieniołomów Pentelikonu<sup>34</sup> i porzuciwszy miasto usunął się z dala od ludzi. Z wolna zapomniano też o nim w Atenach, a gdy przychodził czasem na rynek, aby kupić chleba i oliwy, znajomi przestali go w końcu poznawać.

I tak żył długo samotny, wyniosły, zamknięty w sobie i w jakimś ogromnym, choć cichym i łagodnym, smutku pograżony.

Upłynęło jeszcze kilka olimpiad. Włosy zbieleły na głowie Dioklesa, postać pochyliła się ku ziemi, oczy zapadły w głąb czaszki i starość wyssała mu siły. Krzepił się tylko myślą,

<sup>27</sup> *Charyty* (mit. gr.) — boginie wdzięku, piękna i radości: Aglaja tj. Promienna, Eufrozyna tj. Rozumna i Taleja czyli Kwitnąca; towarzyszki Afrodyty, ale również Dionizosa, gustowały w wesołej zabawie, opiekowały się szczególnie piękną młodzieżą; w mit. rzym. ich odpowiednikami są Gracje. [przypis edytorski]

<sup>28</sup> *Helena* — żona Menelaosa, królowa Sparty; najpiękniejsza kobieta swoich czasów, bohaterka *Iliady* Homera, zw. Heleną Trojańską. [przypis edytorski]

<sup>29</sup> *Boreasz* (mit. gr.) — bóg i uosobienie wiatru północnego. [przypis edytorski]

<sup>30</sup> *Góry Trackie* — góry w Tracji, krainie na południe od Dunaju (dzisiejsza Bułgaria). [przypis edytorski]

<sup>31</sup> *nawa* — okręt. [przypis edytorski]

<sup>32</sup> *odmiał* — płytkie miejsce na rzece a. morzu; łacha. [przypis edytorski]

<sup>33</sup> *igrzyska* — zawody sportowe w staroż. Grecji odbywane się w Olimpii, począwszy od 776 r. p.n.e. co cztery lata; ten okres przerwy między igrzyskami nazywano olimpiadami; podczas igrzysk przez 2 miesiące zawieszano wszelkie wojny; igrzyska były zarazem uroczystością poświęconą Zeusowi. [przypis edytorski]

<sup>34</sup> *Pentelikon* — góra w Grecji, w pln.-wsch. części Wielkich Aten, na której pln. zboczu istniał w starożytności kamieniołom i kopalnia marmuru; czerpał z niej m.in. Perykles przy odbudowie Aten po zniszczeniu miasta przez Persów. [przypis edytorski]

że jeśli wkrótce przyjdzie mu porzucić podłoneczną krainę<sup>35</sup>, to przedtem jeszcze zobaczy Prawdę najwyższą, przedwieczną Macierz wszystkich prawd w świecie.

A czasem myślał także, że jeśli Parka<sup>36</sup> nie przetnie zaraz potem nici jego życia, to może wróci do miasta, do ludzi i przyniesie im więcej, niż przyniósł ongi Prometeusz<sup>37</sup>.

Aż na koniec nadeszła wielka mistyczna noc, w której bogini chwyciła go znów w ramiona i zaniósłszy na niebotyczną górę postawiła go przed Prawdą.

— Patrz — jak ona pała już i świeci. Ale nim wyciągniesz ku niej dłoń po raz ostatni, wysłuchaj pierwiej słów moich. Owe zasłony, które w ciągu długich lat odlatywały od ciebie jako łabędzie, to były złudzenia twójgo żywota. Jeśli ci żal ostatniego lub jeśli obawa napęła ci serce, to cofnij się, póki czas jeszcze, a ja cię zniosę z tych wyżyn, abys jak inni ludzie domierzył w padole dni swoich.

— Życiem poświęcił dla tej jednej chwili — zawołał Diokles.

Po czym zbliżył się z biciem serca ku palającemu posągowi, mrużąc powieki chwycił drżącymi rękoma ostatnią zasłonę, zerwał ją i rzucił za siebie.

Lecz nagle stało się coś strasznego.

W tej samej chwili w oczy jego uderzył jakby grom — i ogarnęła go ciemność tak okropna, że najczarniejsza noc Hadesu<sup>38</sup> wydać się mogła przy niej dniem białym.

A wśród takiej nocy rozległ się pełen niewysłowionej trwogi i bezbrzeżnego bólu głos Dioklesa:

— Ateno! Ateno! nic nie ma pod zasłoną i nic nie widzę!!!

Lecz na ów krzyk rozpaczy odpowiedziały mu surowe słowa bogini:

— Oślepy od blasku Prawdy twoje źrenice i uleciało ostatnie złudzenie, że śmiertelnik może ją ujrzeć bez osłon.

Zapadło milczenie.

---

— Zwodzisz zawsze tych, którzy ci ufają — jęknął Diokles — więc zwiodłaś i mnie, bóstwo okrutne i kłamliwe. Ale skoro nie ujrzę już nigdy Prawdy Najwyższej, to ześlij mi choć śmierć-wybawicielkę.

I taki żal nadludzki drgał w jego słowach, że wzruszył nawet Atenę. Więc, położywszy mu dłoń na nieszczęsnej głowie, rzekła łagodnie:

— Oto ci ją zsyłam, Dioklesie, a z nią i tę ostatnią pociechę, że gdy cię ona ukoi, wówczas ujrzysz tę jasność, od której za życia oślepy twoje oczy.

Noc bladła i mdlała, ale świt wstawał szary, zimny, smutny. Z chmur nagromadzonych na niebie poczęły padać obficie gęste białe płatki śniegu i zasypywać śmiertelne szczątki Dioklesa.

---

<sup>35</sup>podłoneczna kraina — ziemia. [przypis edytorski]

<sup>36</sup>Parka — prządka losu w mit. rzym.; w mit. gr. *Mojra*; były trzy siostry, córki Zeusa i Temidy, bogini sprawiedliwości: Kloto, która przędła nić życia ludzkiego, Lachesis, która czuwała nad nicią oraz Atropos, która nić przcinała; tu: chodzi zapewne o ostatnią z wymienionych. [przypis edytorski]

<sup>37</sup>Prometeusz — jeden z tytanów, dobroczyńca ludzi (w niektórych wersjach mit. gr. także twórca ludzkości, który ulepił człowieka z gliny pomieszaney ze łzami, dając mu duszę z isker pochodzących z wozu Heliosa); wykradł ogień z Olimpu, by ludzie mogli się przy nim ogrzać i przyrządzać pieczone potrawy; nauczył również ludzi metalurgii, uprawy roli, kowalstwa, budownictwa, ujarzmania sił przyrody oraz czytania i pisania, a także podstępnie sprawił, że władca bogów wybrał na ofiarę dla bogów niejadalne części zwierząt: tłuszcz i kości; Zeus ukarał Prometeusza za kradzież ognia i zuchwałstwo przykuwając go do skały na Kaukazie, gdzie codziennie sęp wyjadał wątrobę, odrastającą w ciągu nocy; uwolnił Prometeusza Herakles. [przypis edytorski]

<sup>38</sup>Hades (mit. gr.) — podziemny świat umarłych; również imię władcy tego świata. [przypis edytorski]

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/sienkiewicz-diokles>

Tekst opracowany na podstawie: Henryk Sienkiewicz, *Baśnie i legendy*, wybór, wstęp, przypisy Tomasz Jodelko-Burzecki, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1986

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez fundację Nowoczesna Polska z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów Marty Niedziałkowskiej. Dofinansowano ze środków Narodowego Centrum Kultury w ramach Programu Narodowego Centrum Kultury - Kultura - Interwencje.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Paulina Choromańska, Wojciech Kotwica.

ISBN 978-83-288-0880-5

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przeznacz 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

**Wspieraj Wolne Lektury** i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przeznacz darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.